

ks. Tadeusz Dzidek

WARUNKI POJEDNANIA W ŚWIETLE ADHORTACJI JANA PAWŁA II O POJEDNANIU I POKUCIE

Dokument papieski został ogłoszony u schyłku 1984 roku i był owocem głębokiej refleksji Jana Pawła II po dyskusji biskupów całego świata, obecnych na synodzie pod koniec 1983¹. Przypomnę, że w tym czasie w Polsce próbowano wychodzić ze stanu wojennego. Jednakże rany społeczne wcale się nie zabiźniały, wręcz przeciwnie, pojawiały się nowe, jak te spowodowane mordem ks. Jerzego Popiełuszki, dokonany przez zbrodniarzy z aparatu bezpieczeństwa na zlecenie komunistycznych władz. Na świecie natomiast nastąpiła sowiecka interwencja wojskowa w Afganistanie.

Ten tekst, drodzy czytelnicy, zredagowałem w maju 2022 roku na podstawie konferencji, jaką zaprezentowałem na sympozjum pod koniec roku ubiegłego. W Polsce przez ten czas pogłębiał się podział społeczny pomiędzy pravicową, patriotyczną partią, będącą przy władzy a „totalną” opozycją próbującą dokonać zmian politycznych, sięgając po problematyczne środki i odwołując się do pomocy środowisk kosmopolitycznych Unii Europejskiej. A na świecie najważniejsza była wojna, największa na świecie od 1945 roku, jaką rozpętała Rosja, napadając na suwerenne państwo – Ukrainę. To z kolei zaangażowało w konflikt wiele państw na poziomie humanitarnym i militarnym.

To skrótkowe przypomnienie i zestawienie wydarzeń sprzed niemal 40 lat i tych z ostatniego roku, skłania do konstatacji, że konflikty i głębokie rany społeczne nie zniknęły, a wręcz przeciwnie – jeszcze bardziej się zaogniły.

Nawet jeśli mamy rację i wydaje nam się, że stoimy po słusznej stronie konfliktu, to nie sposób nie przyznać, że ulegamy, choćby tylko w sferze myśli, pokusie odwetu. Odwet rodzi się najpierw w naszej świadomości. Skrzywdzony człowiek jest przeświadczony, że coś zostało zniszczone w nim i w środowisku, w którym żyje. Dopóki odwet jest skrywany i hamowany w sferze świadomości, ma on ciągle

¹ Jan Paweł II, adhort. apost. *Reconciliatio et Paenitentia*.

jeszcze charakter pasywny. Gorzej jeśli wyrasta poza sferę myślenia i zaczyna obejmować sferę czynów i dotyczyć ciała. Wtedy na zniszczenie, jakie dotknęło nas, odpowiadamy bezpośrednio – zniszczeniem innego. Jak słusznie zauważa ks. Tischner, odwet obraca się w kole: „krzywda doznana – potrzeba odwetu – rozkosz nasycenia – krzywda zadana”².

Choć poprzedziło nas tyle wieków rozwoju cywilizacji, a chrześcijaństwo kształtuje naszą osobowość, to jednak działając pod wpływem impulsu i emocji, z przerażeniem zauważamy, jak blisko nam niekiedy do kodeksu Hammurabiego i zasady „oko za oko, ząb za ząb”.

Tischner zauważa, że odwet, który nie został zahamowany w sferze myśli i rozlał się, jak wulkaniczna fala w sferze ciała i czynów, dyktuje skrzywdzonemu dyrektywę działania: skoro ja nie jestem szczęśliwy, nikt nie ma prawa do szczęścia. Ta „zasada oznacza potrzebę «równania w dół». Tym różni się «prawo ciała» od «prawa ducha», że pierwsze chce dzielić równo nieszczęście, a drugie dzieli szczęście”³.

Chrześcijanin świadomie i dobrowolnie chce podlegać prawu ducha, a nie prawu ciała. Przypomnijmy Pawłowe słowa: „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego chce Duch. Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju” (Ga 8, 5–6)⁴. Sedno życia chrześcijańskiego polega na tym, że chrześcijanin daje się prowadzić Duchowi Świętemu. Według Tomasza z Akwinu, Duch nie tylko poucza, ale daje wewnętrzną siłę, aby to, co prawdziwe, piękne i dobre, było realizowane w naszym życiu⁵.

Tytuł adhortacji *O pojednaniu i pokucie* dopełnia drugi człon, precyzujący kontekst – w dzisiejszym posłannictwie Kościoła. Dokument jest skierowany do wszystkich chrześcijan. Wspomniałem wyżej, że kondycja chrześcijanina niewiele się zmieniła od czasu jego ogłoszenia – zranienia, pokusa odwetu i mimo wszystko powinność życia według Ducha stają się naszym doświadczeniem. W tej sytuacji ponowna lektura papieskiego dokumentu może być równie inspirująca, co kiedyś. Jakie są warunki pojednania? – to problem, przed którym Jan Paweł II stawia nas wszystkich – chrześcijan. Podkreślmy to mocno na samym początku – nie chodzi o warunki pojednania, które powinni spełnić wszyscy ludzie. Te warunki, jako zadania, stawia papież przed chrześcijanami, od których wymaga się więcej.

Słowo „pojednanie” pojawia się w dokumencie 57 razy. Tłem dla niego są w adhortacji antonimy. Wyliczmy je. Najpierw – „podział” sugerujący wyraźny konflikt społeczny, następnie – „pęknięcie”, które ma znaczenie subtelniejsze,

² J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2001, s. 96.

³ Ibidem.

⁴ Tłumaczenie wg Biblii Tysiąclecia.

⁵ Por. M. Mróz, *Pawłowe „prawo Ducha” (Rz 8, 2) kluczem do zrozumienia myśli św. Tomasza z Akwinu o istocie Ewangelii*, „Teologia i Człowiek” 17 (2011), s. 29–41.

niż podział, i odnosi się raczej do wewnętrznego zranienia, które często skrywamy, a które determinuje naszą postawę rezerwy wobec innych. Znacznie mocniejszym od „pęknięcia” jest antonim – „rana” – to pokusa odwetu. Na koniec mowa jest o „grzechu” – pojęciu, które jednoznacznie przywołuje relację religijną i stawia nas wobec Boga⁶.

W takim kontekście pojawia się sama koncepcja „pojednania”. Papież odślania najpierw jego wewnętrzny wymiar, o to, co dzieje się w człowieku, decydującego się na naprawianie podziałów i pęknięć. Jest to „wyraźne pragnienie”, nazwane inaczej „prawdziwą tęsknotą”. Zarówno „pragnienie” jak i „tęsknota” sugerują, że chodzi zatem o coś, co wypływa z głębi jestestwa, z serca, z woli, co przenika całą osobowość człowieka. Obydwa słowa wyrażają postawę otwartości, zaangażowania, a nawet miłości wobec drugiego. Znamienne są także użyte przymiotniki – „wyraźne”, „prawdziwe” pragnienie, czy tęsknota sugerują, że dyspozycja człowieka porywającego się na dzieło pojednania, nie jest chwilowa, nie wyrasta z kaprysu, nastroju, czy emocji, ale jest stała i angażująca.

W adhortacji czytamy także, że pojednanie jest „mozolnym dążeniem”. Dążenie nie wyczerpuje się w wewnętrznym nastawieniu człowieka na drugiego. Ono wyraża się także w działaniu. Jest ono „mozolne”. W tym miejscu nie sposób nie przywołać Księgi Rodzaju i opowieści o wygnaniu z Raju i zapowiedzi Stwórcy, że odtąd człowiek „w mozole” (jak mówiły starsze biblijne przekłady), „w trudzie” (jak oddaje współczesne)⁷ będzie zdobywał pożywienie na ziemi (por. Rdz 3, 17). Mozół to praca wymagająca wielkiego wysiłku i cierpliwości. Kolejne napotkane w tekście określenie pojednania już niewiele wnosi więcej – „poważne zaangażowanie myśli i czynów” zdaje się być potwierdzeniem tego, co już powiedzieliśmy.

Skutkiem dzieła pojednania ma być: „naprawienie pęknięć”, „zabliźnienie ran”, „przywrócenie zasadniczej jedności”. Namysłu wymaga ostatnie wyrażenie. Zdaje się, że jedność może mieć wiele stopni. „Zasadnicza” jedność wydaje się najbardziej podstawowa, jawi się jako cel minimum, który można osiągnąć. Ujawnia się tu pewien realizm, nie idealizm w podejściu do celu jednoczących dążeń. Dalsza część tekstu precyzuje, że zasadnicze pojednanie to takie, które jest tak głębokie, jak sam zadany wcześniej rozłam⁸.

Kim jest człowiek podejmujący się dzieła pojednania? Zasadniczo jest on winowajcą. Ale to nie wyklucza sytuacji, w której jest on zarówno krzywdzicielem, jak też ofiarą. Papież stawia przed chrześcijaninem cztery zadania – warunki prowadzące do pojednania.

⁶ Por. Jan Paweł II, adhort. apost. *Reconciliatio et Paenitentia*, 3.

⁷ Np. Biblia Tysiąclecia.

⁸ Por. Jan Paweł II, adhort. apost. *Reconciliatio et Paenitentia*, 3.

Pierwszym z nich jest – uznanie siebie jako krzywdziciela. Chodzi o dostrzeżenie rozmiarów konkretnej krzywdy – „głębokości rany” spowodowanej w drugim człowieku. Nie da się widzieć czyjejs rany z dystansu. Można go skrócić przez empatię, próbę doświadczenia tego, co odczuwa skrzywdzony. Współczuć znaczy współodczuwać. Konkretna zadana krzywda nie wynika jedynie z chwili słabości czy też nieuwagi, wpisana jest ona w pewną stałą dyspozycję do czynienia zła, która – jak zaznacza Jan Paweł II – wynika z grzechu pierworodnego – korzenia wszelkiego grzechu. Za każdym razem, kiedy mówimy o dokonanej krzywdzie i jednocześnie grzechu stawiamy się nie tylko wobec skrzywdzonego człowieka, ale także w pozycji winnego wobec Stwórcy. Świadomość bycia potencjalnym krzywdzicielem niewątpliwie uczy pokory.

Drugi warunek prowadzący do pojednania ma wymiar wybitnie religijny, duchowy – chodzi o „nawrócenie”. Zaczyna się ono odwróceniem od grzechu. Grzech zniewala, stąd konieczność uwolnienia się z jego jarzma. Papież stwierdza, że chodzi o osiągnięcie wewnętrznej „wolności”⁹. W tym procesie przemiany chodzi nie tylko o własny, ludzki wysiłek, ale także o otwarcie na miłosierny dar Boga, „owoc odkupieńczego aktu Chrystusa”¹⁰. W dziele pojednania człowiek nie jest skazany wyłącznie na siebie – współdziała z nim Bóg. Zapewne „żał, okazanie skruchy, przyjęcie postawy skruszonej, czyli wkroczenie na drogę powrotu do Ojca” są jednocześnie otwieraniem się na działanie Boga¹¹. Niewątpliwie momentem kulminacyjnym tego procesu jest sakrament spowiedzi.

Warunek trzeci dotyczy przebaczenia, którego trzeba udzielić również nieprzyjaciołom. Jan Paweł II odnosi się wprost do Mateuszowej perykopy: „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego” (Mt 5, 43–48). Papież podkreśla, że przebaczenia trzeba udzielić siedemdziesiąt siedem razy, czyli praktycznie bez żadnego ograniczenia (por. Mt 18, 21n)¹², bez żadnych obostrzeń, czy warunków wstępnych. Niewątpliwie to wymaganie budzi sprzeciw wielu chrześcijan, pozwalających, by prawo Hammurabiego wzięło w nich górę nad prawem Ewangelii.

Czwarty, ostatni warunek pojednania odnosi się do poczucia wdzięczności.

Pojednanie z Bogiem rodzi – można powiedzieć – dalsze pojednania, które naprawiają inne rozdarcia spowodowane przez grzech: penitent, który uzyskał przeba-

⁹ Por. *ibidem*, 4.

¹⁰ Por. *ibidem*, 4, 5, 7.

¹¹ Por. *ibidem*, 13.

¹² Por. *ibidem*, 26.

czenie, jedna się z samym sobą w głębi własnego ja, odzyskując wewnętrzną prawdę; jedna się z braćmi, w jakiś sposób przezeń skrzywdzonymi i znieważonymi; jedna się z Kościołem; jedna się z całym stworzeniem. Z tej świadomości rodzi się (...) poczucie wdzięczności (...) wobec Boga za dar otrzymanego miłosierdzia.¹³

Żywa świadomość zadanych przez nas krzywd, a także otrzymanego od Boga przebaczenia budzi wdzięczność otwierającą na podejmowanie dzieł pojednania. Wspomnieliśmy wcześniej o kole odwetu: „krzywda doznana – potrzeba odwetu – rozkosz nasycenia – krzywda zadana”. Tu tworzy się inne koło: „krzywda zadana – doznane miłosierdzie – wdzięczność – gotowość do pojednania”.

Dzieło to wymaga od chrześcijanina ogromnego, osobistego wysiłku. Warto zauważyć, że według Kościoła ten wysiłek najbardziej upodabnia człowieka do Boga. Prefacja o pojednaniu z pierwszej modlitwy eucharystycznej z Mszału Rzymskiego zawiera takie słowa:

Ojcie święty, Boże nieskończonej dobroci, Ty nieustannie wzywasz grzeszników do odnowy w Twoim Duchu i najpełniej objawiasz swoją wszechmoc w łasce przebaczenia.

Wydawałoby się, że Bóg najpełniej wyraża swoją wszechmoc przez stworzenie świata czy też człowieka, przez spektakularne cuda. A Kościół mówi – przez przebaczenie. Dzieło pojednania, w tym przebaczenia, jest domeną Boga, nic więc dziwnego, że tak trudną dla człowieka. Ale to właśnie przez to człowiek staje się Bogiem.

¹³ Ibidem, 31.

Abstract

Conditions for reconciliation in the light of John Paul's II exhortation On reconciliation and penance

A short reminder and a summary of the events from forty years ago, when the exhortation *Reconcilatio et paenitentia* was published, and those from the last year, leads to the conclusion that the conflicts and the restoration of social wounds have not disappeared, on the contrary – they have become even more inflamed. John Paul II gives Christians four tasks – conditions leading to reconciliation. The first is recognizing yourself as the wrongdoer. The second has an eminently religious, spiritual dimension – it is “conversion” – a transformation in which God also acts with man. The third condition concerns forgiveness, which must also be granted to enemies. The fourth condition is an attitude of gratitude. Life according to the primitive law of Hammurabi revolves around the circle: harm suffered – need for revenge – pleasure of revenge – harm inflicted. A Christian's life goes on in a different circle: harm done – received mercy – gratitude – readiness for reconciliation. The work of reconciliation, including forgiveness, is the domain of God, so no wonder it is so difficult for man. But it is through this that man becomes God.

Keywords: Reconciliation, God, man, Christian, division, fracture, wound, condition of reconciliation, wrongdoer, sacrifice, conversion, repentance, gratitude